

Poznań, dnia 4 października 2013 r.

Nr ref. 17/10/2013

Szanowny Pan
Michał Boni
Minister Administracji i Cyfryzacji

Szanowny Panie Ministrze,

Polska Izba Radiodyfuzji Cyfrowej uważa, że Projekt Rozporządzenia KE w sprawie jednolitego rynku łączności zawiera elementy jak najbardziej konieczne dla rozwoju rynku europejskiego w postaci regulacji roamingu międzynarodowego, przy elementach niebezpiecznych **dla rynku telekomunikacyjnego i polskiej gospodarki** jakim jest stworzenie konstrukcji „**Europejskiego dostawcy łączności**”.

Cele Wniosku w tym drugim zakresie jednoznacznie podkreśla uzasadnienie wniosku, w którym **za stan pożądany uważa się likwidację istniejących 200 operatorów i docelowe obsługiwane całego rynku europejskiego „przez czterech do pięciu dużych operatorów”** (vide: s. 5 Wniosku). Czy byłoby to korzystne dla konsumentów i rynku telekomunikacyjnego, czy tylko dla rynku telekomunikacyjnego - jest to dyskusyjne. „Rozdrobnienie” jest przecież cechą charakterystyczną każdego rynku transgranicznego (transportowego, audiowizualnego, finansowego itp.). Na pewno jednak decydować powinien rynek, a nie administracyjne wsparcie (rozwarstwienie praw) udzielane silnym przeciw słabszym (vide: art. 3 Rozporządzenia).

W ramach „usunięcia niepotrzebnych przeszkód stwarzanych przez przepisy dotyczące udzielania zezwoleń” (vide: s 5 Wniosku) projekt **minimalizuje kompetencje polskiego regulatora krajowego (Prezes UKE) i wzmacnia rolę Komisji Europejskiej oraz regulatorów z krajów członkowskich, w których telekomunikacyjne grupy kapitałowe - czyli wg. projektu tzw. „Europejscy dostawcy łączności”, mają swe główne siedziby (zwłaszcza Francja i Niemcy)**. Tytułem przykładu podać można art. 3 ust. 6 projektu Rozporządzenia, zgodnie z którym: „w przypadku sporu między

przedsiębiorstwami, w których uczestniczy europejski dostawca łączności (np. T Mobile lub Orange – przyp.), i który dotyczy obowiązków mających zastosowanie w przyjmującym państwie członkowskim (np. w Polsce – przyp.) europejski dostawca łączności może zasięgnąć opinii organu regulacyjnego państwa członkowskiego siedziby dostawcy (np. Niemcy lub Francja – przyp.), który może wydać opinię w celu zapewnienia rozwoju spójnych praktyk regulacyjnych. Rozstrzygając taki spór, krajowy organ regulacyjny państwa przyjmującego (np. Prezes UKE – przyp.) **w jak największym stopniu uwzględnia opinię** wydaną przez krajowy organ regulacyjny państwa członkowskiego siedziby dostawcy (np. Francja lub Niemcy).” Przepis ten nie tylko marginalizuje regulatorów państw (np. Prezesa UKE), w których nie będzie miało miejsca siedziby „czterech do pięciu dużych operatorów”, lecz nawet **bezpośrednio narusza przepisy Unii Europejskiej stwarzając nie działający w drugą stronę prymat jednego regulatora krajowego nad innym**. Byłby to **niebezpieczny precedens dla wszystkich innych sektorów gospodarki unijnej**, zwłaszcza biorąc pod uwagę oczywiste zainteresowanie regulatora, w którego kraju ma siedzibę Europejski dostawca łączności i który płaci podatki w tym kraju, wsparciem tego przedsiębiorcy w jego sporze z przedsiębiorcą z innego kraju.

Zgodnie z Wnioskiem przyjęcie Rozporządzenia „nie ma wpływu na budżet Unii”. **Ma jednak oczywisty wpływ na alokację wpływów podatkowych, które ulegną znacznemu przesunięciu z krajów w których Europejscy dostawcy łączności nie mają swoich głównych siedzib (m.in. Polska), do krajów w których mają (zwłaszcza Niemcy, Francja)**. Na tym etapie projekt dotyczy „tylko” sektora telekomunikacyjnego, ale skoro istotą projektu jest „usunięcie przeszkód wynikających z istniejącego rozdrobnienia” (s. 2 Wniosku), a środkiem zapewniającym efektywność gospodarki europejskiej w danym sektorze redukcja liczby przedsiębiorców do kilku, to można się zasadnie obawiać, że stworzenie precedensu może posłużyć do objęcia podobną regulacją innych sektorów gospodarki („...po pierwsze, obecny problem rozdrobnienia wynikający z krajowego charakteru systemów udzielania ogólnych zezwoleń zostaje rozwiązany poprzez wprowadzenie jednolitego zezwolenia unijnego (vide: s 10 Wniosku)”.

PODSUMOWANIE:

a. Jeśli gigantom uda się tego rodzaju administracyjne modelowanie rynku na gruncie telekomunikacyjnym, to na innych rynkach (np. radiodyfuzji) będzie zapewne tak samo. Będzie w każdym razie „korzystny dla rynku” precedens.

b. **Projekt stanowi ciężkie naruszenie prawa europejskiego. Niemiecki lub francuski regulator będzie mógł opiniować działalność polskiej administracji łączności, a w drugą stronę to nie działa** (vide: art. 3.6). Czym innym jest podporządkowanie państw Unii europejskiej, czym innym podporządkowanie jednej administracji krajowej, administracji innego kraju członkowskiego. To nie jest idea UE.

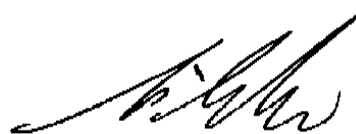
c. UKE zdaje sobie zapewne sprawę, że rola polskiego regulatora maleje, ale jest prawdopodobne, że z uwagi na użyte w projekcie eufemizmy w rodzaju: „... uwzględni opinię organu

regulacyjnego siedziby dostawcy w jak największym stopniu...” nie zdaje sobie sprawy, jak głęboko sięgają zmiany.

d. **Interes Rządu, Skarbu Państwa i podatników.** Projekt nie wpływa na budżet Unii – to prawda, ale bardzo istotnie wpływa na budżety krajowe. Likwidacja 200 przedsiębiorców na rzecz 4 lub 5 paneuropejskich, oznacza **bardzo znaczną alokację przepływów podatkowych z krajów takich jak Polska, do krajów głównych siedzib koncernów telekomunikacyjnych.**

Z wyrazami szacunku,

Jacek Silski



Prezes Zarząd

Do wiadomości otrzymują:

1. Magdalena Gaj – Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej